

5 stycznia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1J 3, 11-21) Najmilsi: Taka jest nowina, którą usłyszeliście od początku, że mamy się wzajemnie miłować. Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A czemu go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe. Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że Chrystus oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serca. A jeśli serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy niż nasze serce i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, to mamy ufność wobec Boga.

(1J 3, 11-21)

Najmilsi: Taka jest nowina, którą usłyszeliście od początku, że mamy się wzajemnie miłować. Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A czemu go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe. Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że Chrystus oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi

niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serca. A jeśli serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy niż nasze serce i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, to mamy ufność wobec Boga.

(Ps 100 (99), 2-3. 4-5)

REFREN: Niech cała ziemia śpiewa swemu Panu

Służcie Panu z weselem,
stańcie przed obliczem Pana z okrzykami radości.
Wiedźcie, że Pan jest Bogiem,
On sam nas stworzył, jesteśmy Jego własnością,
Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

W Jego bramy wstępujcie z dziękczynieniem,
z hymnami w Jego przedsionki,
chwalcie i błogosławcie Jego imię.
Albowiem Pan jest dobry,
Jego łaska trwa na wieki,
a Jego wierność przez pokolenia.

Aklamacja

Zajaśniał nam dzień święty, pójdźcie, narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię.

(J 1, 43-51)

Jezus postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: „Pójdź za Mną”. Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”. Rzekł do niego Natanael: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?”. Odpowiedział mu Filip: „Chodź i zobacz”. Jezus ujrzał, jak Natanael podchodzi do Niego, i powiedział o nim: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu”. Powiedział do Niego Natanael: „Skąd mnie znasz?”. Odrzekł mu Jezus: „Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem”. Odpowiedział Mu Natanael: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!”. Odparł mu Jezus: „Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod figowcem? Zobaczysz jeszcze więcej niż to”. Potem powiedział do niego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego”.

Komentarz:

Wczoraj czytaliśmy o powołaniu trzech pierwszych Apostołów – przyszłego Ewangelisty Jana oraz dwóch rodzonych braci, Andrzeja i Szymona. Dzisiejsza Ewangelia opowiada o powołaniu dwóch następnych – Filipa oraz Natanaela, czyli Bartłomieja. Wszyscy oni najpierw uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, a do grona uczniów zostali wezwani przez Pana Jezusa już jako wierzący. W miarę przebywania z Panem Jezusem ich wiara miała się rozwijać i dojrzewać, ostatecznie zaś zostali w niej utwierdzeni podczas spotkań z Chrystusem zmartwychwstałym.

Dzisiaj zwróćmy uwagę tylko na dwa szczegóły. Po pierwsze, zauważmy, że już powołując Apostołów, Pan Jezus – który przyszedł do nas jako jedyny w całym tego słowa znaczeniu Pośrednik między nami a swoim Ojcem – korzysta z ludzkiego pośrednictwa. Dwóch pierwszych uczniów przyszło do Niego dzięki świadectwu, jakie złożył o Nim Jan Chrzciciel. Szymona, którego Pan Jezus nazwał Kefasem, czyli Piotrem, przyprowadził do Niego jego brat Andrzej. Z kolei Filip był znajomym obu tych braci, pochodził bowiem z tej samej miejscowości. Natomiast Natanael znalazł się blisko Pana Jezusa dzięki Filipowi.

I to jest po dziś dzień Boża metoda przywoływania nas do siebie. Rzadko się zdarza, żeby Pan Bóg kogoś bezpośrednio i poza jakimkolwiek ludzkim pośrednictwem przywoływał do wiary. W ten sposób został powołany Apostoł Paweł, ale i jego zmartwychwstały Pan Jezus powierzył niejakiemu Ananiaszowi, ażeby go ochrzcił i wprowadził do Kościoła. Po prostu jest woła Bożą, abyśmy sobie wzajemnie pomagali w naszej drodze do wiary, a później w naszym kroczeniu drogą wiary.

Pochylmy się jeszcze nad tym „Pójdź za Mną”, które mówi Pan Jezus do kolejnych swoich uczniów. Początkowo rozumieli oni tylko tyle – i na razie to wystarczyło – że zostali wezwani do mesjańskiego Królestwa. Potem Chrystus Pan cierpliwie i z miłością im tłumaczył, że kto chce iść za Nim, musi wziąć swój krzyż i naśladować Bożego Mistrza. Dopiero kiedy stali się w wierze naprawdę dojrzały, zrozumieli, że Pan Jezus tych wszystkich, którzy za Nim idą, prowadzi do swojego Przedwiecznego Ojca. I tylko On jeden może nas do swojego Ojca doprowadzić. „Nikt bowiem nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, któremu Syn zechce objawić”.

o. Jacek Salij OP

